WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 146. **Bochum, sobota, 12 grudnia 1896.** Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zaniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Policya — a barwy towarzystw polskich w Westfalii.

Znaną jest naszym Szan. czytelnikom sprawa zmiany barw prowincyi poznańskiej czerwono-białych na biało-czarno-białe. Rodacy nasi przyjęli zmianę tę z najzupełniejszym spokojem, boć barwę prowincyi można zmienić, ale ducha Polaków nie tak łatwo. Uporawszy się z barwami w Poznańskiem, zdaje się, że rząd przenieść pragnie walkę „przeciw-barwową“ do Westfalii. Z kilku stron donoszą nam bowiem, iż policya badała prezesów towarzystw polskich, jakiego koloru są chorągwie i oznaki towarzystw. Niech tylko towarzystwa się nie lękają. Rozporządzenie, obowiązujące w Poznańskiem, mieszkańców Westfalii nie tyczy. Przytem **barwą urzędową prowincyi westfalskiej są kolory biały i czerwony,** gdyby więc chciano Polakom zakazać nosić chorągwie o tychże barwach, to najprzód rząd musi przeprowadzić zmianę barw Westfalii. Dopóki to nie nastąpi, należy postępowanie policyi uważać jako proste dokuczanie Polakom. Przecież policya wywiesza także przy lada „feście“ biało-czerwone chorągwie, a obywatele Niemcy takiemi głównie chorągwiami zdobią swe domy. Najciekawszem jest zaś żądanie policyi, stawiane w kilku miejscach Polakom, aby barwy chorągwi, choć nie są biało-czerwone, lecz zielono-białe, czerwono-niebieskie, biało-niebieskie lub inne — **zmienili na — biało-czarno-białe.** Rozumie się, że to wszystko strachy na Lachy, to też **Polacy w Westfalii barw swych chorągwi zmieniać nie potrzebują.** Gdyby jednak gdziekolwiek robiono z powodu barw trudności, wtenczas należy sprawę oddać sądowi do roztrzygnięcia. Prosimy też Szan. zarządy towarzystw, aby nam zechciały donieść, czy je w tej sprawie badano, abyśmy wiedzieli, czy mamy do czynienia z rozporządzeniem wyższej władzy, czy też z samowolą niższych organów policyi.

Düsseldorf. Tow. św. Rocha obchodziło w niedzielę dnia 22 listopada rocznicę śmierci Adama Mickiewicza. Po zagajeniu uroczystości przez prezesa p. Bąka pochwaleniem „Pana Boga, zanucono wspólnie „Bracia rocznica“. Następnie miał p. Flisikowski wykład o życiu A. Mickiewicza, przy końcu którego wezwał zebranych, aby naśladowali gorący patryotyzm tego poety naszego. Pan Kolanowski miał potem odczyt o rocznicy listopadowej, a deklamacye wygłosili: panna T. Flisikowska, oraz pp. St. Wałkowski, A. Kirchler, J. Kierblewski i Kolanowski. Prócz tego zaśpiewano wspólnie kilka pieśni. Podziękowawszy wszystkim uczestnikom za udział w uroczystości i Rodakom za odczyty, deklamacye itd. zaintonował prezes na zakończenie pieśń: Pożegnanie Ojczyzny. S. W.

Obchód rocznicy listopadowej w Kolonii

urządzony w dniu 29 listopada br. wypadł jak już pisaliśmy, ku zupełnemu zadowoleniu wszystkich uczestników. Mowę uroczystościową wygłosił p. Witold Leitgeber, a mówił jak następuje:

„Są karty w historyi łzami i krwią narodów pisane, jakich żadna siła, żadna przemoc zniszczyć i zburzyć niezdolne, bo treść ich kryje i przechowuje się w sercach milionów i „dziedzictwem ojca z krwią spada na syna“. Na jednej z takich kart wyryty napis: „29-go listopada...“ Wśród długiego pochodu czasu, bo tu święcimy dziś rocznicę, a dzień dzisiejszy jest więcej niż którykolwiek dniem wspomnień, dniem rozpamiętywania, dniem nadziei, — nie dniem rozpaczy i żałoby, bo nie rozpaczamy i nie żałujemy powstania listopadowego. Obchód jak dzisiejszy, przez cały naród święcony, corocznie z szlachetnym uporem powtarzany, to nie czcza demonstracya wywołana chwilowem podniesieniem uczuć, to nie sztuczny zapał narodowy, ale fakt z rozwagą dokonany, fakt, mający w dziejach narodu znaczenie protestu. Obchody świąt narodowych, to podróż w krainę przeszłości, zkąd widok przyszłości, święćmy więc tę rocznicę krwawą ale chlubną, nie jak wygnańcy, nie jak tułacze, ale za radą Mickiewicza jak pielgrzymi, którzy uczynili ślub wędrówki do ziemi świętej, Ojczyzny wolnej, i ślubowali wędrować tak długo, aż ją odnajdą.

Powstanie listopadowe to wielkie zjawisko polityczne, to epoka promieniejąca tak wspaniale na naszej przeszłości, że rzuca blaski na przyszłość i rozprasza chmury niemocy i zwątpienia.

Święcąc rocznicę listopadową, składamy naszą cześć, oddajemy nasz hołd myśli, z której powstanie swój początek wzięło, siłę swoją zaczerpnęło, w której znalazło wielkość i ozdobę, czyny na naszej ziemi świat zadziwiające, a która jest największą potęgą i duchem nieśmiertelności Polski. W tej wszechwładnej myśli jest źródło naszego życia, zadatek naszej przyszłości, tajemnica naszego zbawienia. Promienne chwile zapału i walki o niepodległość wydały u nas cały szereg mężów-bohaterów, pełnych poświęcenia, których czyny dodają następnym pokoleniom siły do wytrwania na posterunku sprawy narodowej, a piersi podnoszą ogniem zapału i szlachetną dumą. Prawie każdy z uczestników tych walk jest wielki „żądzą niszczenia wroga“, ale nie dla zemsty, nie z niskich pobudek krwi rozlewu, lecz z poczucia sprawiedliwości, którą pogwałcono, a której przywrócenie należytych praw naród słusznie uważał za swój święty obowiązek.

Bracia! w tej chwili ołtarzami naszemi są dwa uroczyste groby: w jednym z nich od wieku z okładem męczy się ukochana nasza Ojczyzna, w drugim po wieki uśpieni, samą śmiercią groźni, spoczywają obrońcy jej wolności. Kula przeszywająca nieskalane mężne ich piersi, bagnet topiący zimne żelazo w ich sercach, stryczki moskiewskie, katorgi, nahajki, kładące kres ofiarnemu żywotowi tych bohaterów, nie były w stanie dosięgnąć ni ich natchnień, ni koniecznych tych natchnień skutków. Bo natchnienie wyszło od Boga i na całą rozlało się ludzkość, bo skutki spoczywają w potędze całego narodu, a naród żyje, na ich myśli i poświęcenia, wciąż patrzy na ich o pomstę wołające groby i z czcią pielęgnuje kwiat pamięci wyrosły na ich mogiłach, głęboko i słusznie przekonany, że „grób jednej ofiary stu mścicieli zrodzi“. (Dok. nastąpi).

Wzrost katolików w Prusach.

Wedle ostatniego urzędowego spisu ludności, w ciągu 5 lat ostatnich pomnożyli się katolicy o 7,28 procent, ewangelicy zaś tylko o 5 82 procent, żydów nawet tylko o 2,06 proc.

Różnicę w wzroście wykaże najlepiej następujące zestawienie procentowe. Na 100 mieszkańców pruskiego państwa było

w latach:	1885	1890	1895
katolików	33,98	34,22	34,50
ewangelików	64,43	64,20	63,83
innych chrześcian	0,29	0,32	0,37
żydów	1,29	1,24	1,19

Wolno, ale pewno wzrasta zatem katolicyzm w Prusach. Może „Związek ewangelicki“ skorzysta z tego, by zawodzić znane swoje żale na „rzymską propagandę“. Ale niestety, nie ma powodu do obaw. To bowiem, co zyskają katolicy w Prusach, tracą w innych państwach niemieckich, jak to wykazują znowu liczby spisów ludności od r. 1871 do 1890 r. W tym to przeciągu czasu podniosła się liczba procentowa ewangelików w całej Rzeszy z 62,30 na 62,77, gdy tymczasem w przeciągu tych samych lat 19 stopa procentowa katolików spadła z 36,21 na 35,76. Z ostatniego spisu ludności nie ma jeszcze danych ze wszystkich państw mniejszych, ale one zapewne potwierdzą tylko fakt, że w współzawodnictwie liczebnem w Bawaryi, Badenii, Alzacyi i Lotaryngii katolicy pozostają w tyle i to tak, że wzmocnienie sił katolików w Prusach nie jest zdolnem tego zrównoważyć.

Do powyższych liczb w Prusach dodaje „Stat. Corr.“ półurzędowe objaśnienie, że zmianę w stósunku wyznaniowej siły wywołuje głównie przesuwanie się ludności między Niemcami północnemi a południowemi. Wielkie znaczenie ma także naturalny wzrost ludności w pojedyńczych państwach, odnośnie dzielnicach. Wyższa od przypadków śmierci liczba urodzeń zachodzi najwięcej w Księstwie Poznańskiem, Prusach Zachodnich, Westfalii i prowincyi nadreńskiej, a więc w przeważnie katolickich prowincyach.

Zbyt wiele zajęłoby nam miejsca, gdybyśmy mieli wyświecać poszczególne liczby pod względem wyznaniowym w każdej dzielnicy z osobna. Ograniczamy się zatem na podaniu cyfr w tych dzielnicach, których stósunki obchodzą nas z bliska, aby się przekonać, jakie nam wskazówki daje statystyka.

W. Ks. Poznańskie jest w dwóch trzeciech katolickiem, liczy bowiem 1,227,197 katolików, 559,760 protestantów i 40,019 żydów (dawniej 44,346). Na sto mieszkańców u nas przypadło w 1890 r. 66,46 katolików, obecnie 67,11 prct. Zważywszy, że plemiona słowiańskie odznaczają się wielką płodnością, powinniby u nas katolicy mnożyć się właściwie obficiej. Ale przeszkadzają temu wyjątkowe stósunki naszej dzielnicy, które ludność polską i katolicką popychają w świat za morze, lub też do Berlina i Westfalii, a z drugiej strony wiadomo, jak ustawa kolonizacyjna wzmocniła u nas szeregi protestanckie.

W Prusach Zachodnich pomnożyli się katolicy o okrągłe 40.000, liczą obecnie 758 168 dusz i stanowią 50,74 proc. ludności w porównaniu z 50.05 proc. w 1890 r.

Sląsk, obok krainy nadreńskiej, wykazuje największą liczbę absolutną katolików, gdyż 2,384,754 w przeciwstawieniu do niespełna 2 milionów protestantów. Stósunek wyznaniowy jest tutaj podobny do stósunku w Westfalii, stanowi atoli tę różnicę, że podczas kiedy w Westfalii wzrasta mniejszość protestancka, na Sląsku rośnie większość katolicka. Przed dziesięciu laty było na 100 Slązaków 52,44 katolików, w 1890 r. już 53,21, w r. 1895 wreszcie 54 01 procent.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

HKT a propaganda protestancka. Na zebraniu spółki w Bukówcu założono żeńską filię HKT., która postawiła sobie jako pierwsze zadanie sprowadzenie i utrzymanie dyakoniski!

Królewiec. Rodak nasz p. Józef Euglich z Gdańska zdał w tych dniach egzamin na referendaryusza.

Z Puckiego. W przeszły poniedziałek rano wybuchł ogień u właściciela Mrocha w Gielsinie. Ogień wyszedł z stodoły i przeniósł się na przyległe budynki, które obrócił w popiół, przyczem spaliły się 3 krowy, 6 świń i jeden koń.

Wąbrzeźno. W sobotę wieczorem odbyło się zebranie celem założenia filii hakatystów. Na zebranie, jak pisze „Ges“, przybyło także kilku Polaków, których jednak wyproszono, nie z bojaźni, lecz z obawy, aby nie narobili burdy!! Jakież to zabawne! Właściciel p. Folski z Mazanek zaapelował do zebranych, aby zezwolili także na obecność inaczejmyślących w tej sprawie, lecz daremnie. Następnie miał p. Binzer zwykły wykład, a do zarządu wybrani zostali: właściciel Richter przewodniczącym, pastor Doliva zastępcą, majster Ciesielski Günther skarbnikiem, rentmistrz Rahmann sekretarzem, sekretarz cła Lippitz zastępcą tegoż, właściciel Zarske i ślusarz Peters z Wąbrzeźna ławnikami.

Olsztynek. Przed kilku dniami spłonęły tu chlewy kupca Kromera i krawca Dziedzieka w uliczce poprzecznej obok rynku. Spalił się też stary dom narożny, należący do miasta, obok odwachu miejskiego. Straż ogniowa zapobiegła dalszemu szerzeniu się ognia.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Pleszew. Dzięki staraniom zabiegliwych gospodarzy, założono we wsi Grodzielcu Towarzystwo pożyczkowe. Do zarządu wybrano samych tylko gospodarzy.

Poznań. Posiadłość na Ostrówku nabył od p. Stanisława Duszyńskiego mistrz ślusarski p. Zalisz za 26,800 marek.

Gostyń. Onegdaj przeszedł w drodze kupna browar pani Antoniowej Borowiczowej w ręce p. Kazimierza Czabajskiego, syna śp. znanego i szanowanego obywatela Edmunda Czabajskiego z Gostynia.

Nakło. Hakatyści odbyli tu w niedzielę zebranie; przemawiał bardzo „gorąco“ dyrektor bydgoskiej filii prof. Wiesner.

Gorzany. Onegdaj przed południem zgorzały tu budynki gospodarza pana Pilichowskiego. Pastwą płomieni stały się: stodoła z tegorocznem żniwem, dwa budynki wraz z narzędziami gospodarczemi. Pan Pil. nabył gospodarstwo to w kwietniu przy parcelacyi p. Krauze.

Wrześnía. W Orzechowie u oberzysty i spedytora Steina parobek Stanisław Tycner przy młóceniu zboża pociągnięty w maszynę utracił rękę.

Gądki. W gorzelni w Spławiu wybuchł w sklepach zeszłej soboty pożar, przyczem obawiano się eksplozyi. Ogień ugaszono jednak dość wcześnie, tak że większej szkody nie było.

* Ze Sląska czyli Starej Polski.

Rybnik. Ks. kap. Miczek, wielce kochany między ludem, znany także w szerszych kołach z urządzanych przezeń przedstawień Męki Pańskiej, opuści Rybnik z dniem 1-go stycznia 1897 r. Zostawszy zamianowany proboszczem w Pstrząśnie, obejmie z dniem tym tamtejsze duszpasterstwo.

— Na kopalni Florentyny górnik Krachoński dostał się między dwa wózki z węglami i został przez nie zgnieciony.

Szewkowice. W sobotę w południe wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w kamieniołomie wapiennym na Wielkim Folwarku. Podczas pracy urwał się wielki głaz i spadł z wysokości kilku metrów do dołu, pogrzebując pod sobą robotnika Cichonia. Trzej kamraci przyskoczyli zaraz i wydobyli go z pod kamienia, ale pokaleczenia były tak ciężkie, że Cichoń kilka minut później już ducha wyzionął.

Niemieckie Racławice. Proboszcz tutejszy ks. Antoni Weiss zmarł w ostatnią niedzielę rano.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Posłowie duńscy, poparci przez Koło polskie, podali w izbie deputowanych wniosek o zaprowadzenie przynajmniej dwugodzinnej nauki języka duńskiego w szkołach ludowych w Szlezwiku. Oczywiście wniosek ten nie jest po myśli patryotników niemieckich, i „Post“ wyraża przekonanie, że izba przejdzie nad nim do porządku dziennego.

O panu v. Luetzow, skazanemu co dopiero w ukończonym procesie na półtora roku więzienia podaje „Kl. Journal“ taką wiadomość: „Gdy cesarz przebywał w przeszłym roku w Toruniu i wygłosił swą mowę przeciw Polakom, już p. Lützow bawił w mieście oddawna i próbował wcisnąć się do kół polskich. Aby dójść do celu zaręczył się z córką posiedzicielki hotelu, w którym Polacy często goszczą. Jako człowiek gładki w obejściu i przystojny umiał sobie zjednać przychylność panienki. Gdy jego szpiegowanie nie doprowadziło do niczego, znikł bez śladu nie dbając, iż zmartwił niewinną pannę. W tymże czasie bawił również v. Tausch w Toruniu — być może, iż pokątne doniesienia Tauscha i Lützowa wpłynęły na doradzców monarchy i stały się powodem, iż słowa cesarskie były ostrzejsze i bezwzględniejsze, aniżeli było potrzeba. W każdym razie wywołał wielki podziw w polskiej ludności zakaz, iż ani Towarzystwom, ani dzieciom szkólnym nie pozwolono utworzyć szpaleru — i że do tego ma być tylko wojsko użyte.

O Tauschu piszą gazety, że gdy go aresztowano i odprowadzono do więzienia, zaczął płakać i powiedział, że teraz wszystko powie, co tylko wie.

Rzym. Sąd pojednawczy zawyrokował w sprawie zajęcia okrętu „Doelwyk“ przez władze włoskie, że Włochy były w swym prawie, ale po zawarciu pokoju z Abisynią powinny wydać okręt wraz z ładunkiem właścicielom bez wynagrodzenia strat.

Carogród. W. Porta zawiadomiła pełnomocników mocarstw europejskich piśmiennie, że w okręgach Diarbekir, Biltis i Ma Muret el Aziz zaprowadziła, a po części zaprowadza właśnie żądane reformy. Trzecia część żandarmeryi będzie się odtąd składała z chrześcian, ustanowi się urzędowych poborców podatków i strółów wiejskich.

Zofia. Sobranie zwołano na 13 b. m. Opozycya posiada tylko 15 mandatów poselskich. W kraju panuje zupełny spokój.

Z różnych stron.

Bochum. Onegdaj znaleziono niedaleko „Bergmannsheil“ mężczyznę powieszonego na drzewie. Co było powodem samobójstwa nie wiadomo.

Langendreer. W kopalni „Bruchstr.“ wpadł górnik Adam Leński do szybu, gdzie śmierć znalazł.

Wattenscheid. Kopalnia „Centrum“ podarowała dla miejscowych ubogich 900 centnarów węgli. — W kopalni „Recklinghausen II“ wpadł Józef Kapała do szybu i bardzo niebezpiecznie się pokaleczył.

Witten. Administratorem naszej osieroconej przez śmierć śp. ks. Poggel'a parafii został mianowany ks. kapelan Hovestadt.

W Essen bawiło onegdaj 6 oficerów chińskich w celu zwiedzenia zakładów fabrycznych Kruppa.

Hoerde. We wtorek 15 bm. obchodzić będzie ks. prob. Józef Ziegenweidt srebrny jubileusz kapłaństwa.

W Kirchlinde zamierzają pobudować nowy kościół katolicki, albo też stary powiększyć.

Dahlhausen. Polak Sz. zatrudniony w kamieniołomach został onegdaj zabity. Trzej jego towarzysze odnieśli ciężkie okaleczenia.

W Berlinie odbyto w tych dniach rewizyę policyjną w biurach gazet anarchistycznych, również i w pomieszkaniach znanych berlińskiej policyi anarchistów. Celem rewizyi było wykrycie istotnych redaktorów gazet anarchistycznych.

Hamburg. Swiętuje dotąd około 17,000 robotników. Mimo to zaczęto pracować na wielu okrętach, korzystając z licznego napływu robotników z głębi kraju i z zagranicy.

W Wiedniu aresztowano ściganego listami gończemi przez chojnicki sąd ziemiański adwokata Tartarę z Człuchowy, który popełnił fałszywe bankructwo, sprzeniewierzywszy znaczną sumę pieniędzy. Znaleziono jeszcze u niego poważną kwotę.

Rozmaitości.

Nazwa Slązka i pochodzenie tejże nazwy wywodzi bytomski „Katolik“ w sposób następujący: „Jedni wywodzą tę nazwę od góry dzisiaj zwanej Sobótką, a dawniej górą Slens. Inni znów od rzeczki Slęzy (po niemiecku Lohe), wpadającej pod Wrocławiem do Odry. Ini twierdzą, że nazwa Slązk pochodzi od śliwy, śliwicy czyli śliwki. Polski kronikarz Kromer pisze, że Slązacy tak się nazywają od słowa: zleść, bo zleźli z gór w dolinę, a przeto zlezakami, a później Slązakami ich nazywano. Wincenty Pol znów twierdzi, że Slązk pochodzi od słowa: słazina, ślezina, co oznacza kraj, wzdłuż gór ciągnący i coraz to więcej się zniżający. Najznakomitsi uczeni polscy, czescy i niemieccy jednak mówią o pochodzeniu nazwy Slązka tak: W najdawniejszych czasach, zanim jeszcze Słowianie na Slązk przybyli, mieszkał tutaj naród, zwany Silingae (Silingowie) Gdy w czasie wielkiej wędrówki narodów strony te opuścili, zajęli ich miejsce Słowianie, lecz nazwa Selingów im pozostała i z czasem na Slenzy, Slenzy, Slenzany się zmieniła.

Slązk po czesku nazywa się Slezko, Slązak zaś Slez, Slezan, Slezak. Po polsku Slązk Slązak, po staremu Slązko. Aż do 15 wieku zawsze nazywano nasz kraj po łacinie: Zlezia, Slezia, Slesia. Potem powstała nazwa łacińska Silesia, a z tego jeszcze później Niemcy Schlesien zrobili. Tak tedy mówmy i piszmy zawsze Slązk i nazywajmy się Slązakami, albo raczej Polakami slązkimi.“

Farbowania kiszek nie uznaje sąd najwyższy za karygodne fałszowanie artykułów spożywczych, jeżeli do tego farbowania użyto chemikaliów, zdrowiu ludzkiemu nieszkodliwych.

Nabożeństwo polskie w dekanacie dortmundzkim.

W niedzielę, dnia 13-go grudnia, nabożeństwo polskie o godzinie 3 po poł. w **Castrop**. Sposobność do spowiedzi św. tamże 12-go, 13-go, 14-go grudnia do poł.

W niedzielę, 20 grudnia, nabożeństwo polskie o godzinie 3 po poł. w **Annen**. Sposobność do spowiedzi św. tamże 19, 20 i 21 grudnia.

W pierwsze i drugie święto Bożego Narodzenia nabożeństwo polskie o godz. 3 po południu w **Dortmund** w kościele św. Józefa.

W trzecie święto Bożego Narodzenia i w Nowy Rok w kościele N. M. Panny w **Dortmund**.

Od południa każdego poniedziałku aż do południa soboty ksiądz polski bywa zawsze w Dortmund, Hamburger Strasse 36, jest więc w tychże dniach sposobnośćdo spowiedzi św.

Pamiętajcie Rodacy, że teraz czas adwentowy, w którym to czasie każdy Rodak do Sakramentów świętych przystąpić winien.

O. Korneliusz.

Nabożeństwo polskie.

12, 13 i 14 grudnia w **Hüllen i Günnigfeld**;
19, 20 i 21 grudnia w **Eickel**;
24, 25 i 26 grudnia do południa w **Bochum**;
26 po południu, 27 i 28 w **Bickern**.
31-go grudnia, 1 i 2 stycznia w **Braubauerschaft**;

O. Roch.

Koło śpiewaków polskich „Harfa“ w Bickern

podaje do wiadomości członkom, iż dnia 13 po południu o godzinie 2-giej odbędzie się **lekcya śpiewu**, a o 4-tej godz. **zebranie miesięczne**, na którem będzie płata miesięczna, wpis nowych członków i ułożenie programu gwiazdki, która się odbędzie w drugie święto Bożego Narodzenia. O punktualne stawienie się na lekcyę, jako i na zebranie wszystkich członków i gości prosi uprzejmie

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Nepomucena w Barop

[d]onosi swym wszystkim członkom, iż w niedzielę dnia 13 bm. po poł. o godzinie $^1/_2$4 odbędzie się na zwyczajnej sali **walne zebranie.** Porządek dzienny: 1) zagajenie posiedzenia, odczyt Ewangielii i wy- [w]kładu tejże, 2) uchwała regulaminu, 3) sprawozdanie kwartalne i oraz całoroczne, 4) wpłata miesięczna i przyjmowanie nowych członków, 5) obór nowego zarządu, 6) pogadanka o gwiazdce. 7) odczyt o św. Wi-cie itd. O liczny udział w zebraniu i o punktualne stawienie się uprasza

Zarząd.

Zarząd jako też rewizorzy i bibliotekarz winni się stawić na zwy-czajnej sali zebrań zaraz do nabożeństwie o godz. $^1/_2$12.

W. Porwoł, prezes,

Hüllen

Szanownym członkom Towarzystwa św. Jana Ewangielisty w Hüllen podaje się do wiadomości, iż w sobotę dnia 12-go i w niedzielę 13-go grudnia będzie polski kapłan słuchał spowiedzi św. Towarzy-stwo nasze przystępuje wspólnie do Komunii św. W niedzielę 13 bm. po południu o godz. 4-tej odbędzie się miesięczne posiedze-nie. O liczny udział w Komunii św. i w zebraniu uprasza

Zarząd.

Ogłoszenie.

Towarzystwo św. Szczepana w Habinghorst

podaje do wiadomości, iż w niedzielę dnia 3-go stycznia 1897 roku o godzinie 2-giej po południu odbędzie **walne zebranie** w lokalu po-siedzeń u wdowy p. Wessels w Habinghorst.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie zarządu, 2) obór członków zarządu na rok 1897, 3) obór lokalu posiedzeń na rok 1897, 4) zmiany ustaw, 5) przyjmowanie nowych członków.

Uwaga: Członkowie, którzy są zalegli ze składkami miesię-cznemi, a od zarządu nie mają przedłużenia, nie mają prawa do gloso-wania. Składki miesięczne przyjmuje się aż do otwarcia posiedzenia, także aż do tego czasu udziela się przedłużenia.

Zarząd: Jan Kostuj przewodniczący.

Koło śpiewaków polskich „Fiołek“ w Bruchu

podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 13 grudnia odbędzie sią miesięczne posiedzenie po południu o 4-tej go-dzinie, na którem się odbędzie: 1) płata miesięczna, 2) wpis nowych członków, 3) obrady nad naszą rocznicą, która się ma odbyć 10-go stycznia, 4) wnioski członków, 5) sprawa muzyki i śpiewu. — Próba teatru odbędzie się po posiedzeniu. O jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd.

Lekcya śpiewu odbędzie się po południu o godzinie 1-szej. Po lekcyi śpiewu odbędzie się posiedzenie zarządu. O punktualne stawie-nie się uprasza.

J. Jęsiek, przewodniczący.

Coraz taniej

mimo ogólnego podwyższania cen.

Amerykańskie petroleum litr 15 fen. (małowartościowego ru-skiego nie mam na składzie); najlepsze **masło naturalne** stołowe funt po 1,15 mr.; **margaryna ze słodkiej śmietany** od dziś każdy gatunek na funcie 5 fen. taniej jak dawniej. **Spekulacye** funt 55 fen.; **świeże śledzie zwijane** po 5 fen., 10 sztuk 40 fen.; **świeże, ciężkie śledzie pełne** tuzin 40 fen.; **śledzie mary-nowane** 7 fen., 3 sztuki 20 f.; **szynki piknikowe** funt 50 fen.; **mięso peklowane** funt 35 fen.; **piękne żebra** funt 45 fen.. **Najlepsza kapusta** funt po 8 fen., 3 funty 20 fen.; **zielony bob krajany** funt 15 fen.; **najlepsze kiełbasy zw. „Plock-wurst“** funt 1 mr.; **sól** (drobno i gruboziarnista), funt 9 fenygów. Wszelkie gatunki **cygar, win,** od teraz także przy pojedyńczych pu-dełkach i flaszkach po cenach hurtownych.

F. Lücke,

Niemiecki dom wysyłkowy towarów.

Bruch, przy rynku.

Szanownym Polakom **w Bruchu i okolicy** polecam **na gwiazdkę** mój wielki wybór **rozmaitych cukrów na drzewko**

i wszelkich towarów kolonialnych

w najlepszym gatunku po umiarkowanych cenach.

Z szacunkiem

J. Sakowski, Bruch,

Ludwigstrasse.

Podajemy niniejszem do publicznej wiadomości, iż z tutejszych drukarń zgodziły się na nową taryfę firmy: **Brangenberg** (Berg-arbeiter-Ztg.), **Dierichs i Sp.** (Bochumer-Anzeiger), **J. W. Fas-bender** (Bochumer-Ztg.), **Hoppstädter i Sp.** (Rh.-Westf,-Tage-blatt), **Märk. Vereinsdruckerei** (Westf. Volksztg.), **M. Seippel, Ad. Stumpf** i **„Wiarus Polski“**, a tylko **Wilh. Stumpf** (Märkischer Sprecher) taryfy nie przyjęła. Chcąc szanowne obywatel-stwo objaśnić, po czyjej stronie jest słuszność, a jakiemi środkami wal-czono przeciw wprowadzeniu taryfy na legalnej drodze przez obie stro-ny przyjętej, odbędzie się

w niedzielę 13 grudnia o godz. 11 przed poł.
na sali teatru miejskiego (Sethe)

publiczne zebranie ludowe

z programem następującym:

1. Ogólna taryfa drukarska z roku 1896, jej powstanie i zaprowadze-nie. Ref. H. Bettenwortha z Essen. zast. towarzyszy drukarskich ob-wodu II. (Nadrenia i Westfalia).
2. Zajęcie stanowiska w obec firmy Wilh. Stumpf.
3. Dyskusya.

Zapraszamy na zebranie całe obywatelstwo z Bochum, szcze-gólnie zaś tych, którzy sprawą pokojowego ułożenia stósunków pomiędzy pracodawcami a pracobiercami się interesują.

Zarząd towarzystwa miejscowego w Bochum związku niemieckich drukarzy.

Obrazy narodowe.

Tadeusza Kościuszki, pieszo i konno, w ramach pięknych rzeźbio-nych 3 mr., bez ram po 50 fen.

Szanownym Rodakom polecam moje znakomite towary, jako też prawdziwą tutejszą **słoninę,**

polską kiełbasę,

zawsze świeże jaja, cygara tabakę, papierosy itd. Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiórstwa.

Mateusz Graniczny

w Bruchu, przy poczcie.

Polecam mój skład

skóry na podeszwy, skóry na wierzchy, wierzchy gotowe

i wszystkie inne artykuły dla sze-wców i skóry wykrawane. Polecam się też do wykonywania **wierz-chów podług miary.**

Bernard Horstmann,

Horst-Emscher, przy rynku.

Najtańsze źródło zakupna dla oszczędnych gospodyń.

Petroleum litr 15 fen.
Groch litr 15 fen., funt tylko 10 f.
Bób funt 12 i 14 fen.
Proso funt 20 fen.
Najlepsza mąka pszenna funt 12 f.
Ryż funt 12, 15. 18 i 20 fen.
Smalec pod gwarancyą czysty funt tylko 40 fen.
Smalec z cebulą i korzeniami przetopiony funt 50 fen.
Masło (margaryna) od 50, 60, 70 i 75 fen. za funt.
Kawa palona 1, 1,10, 1,20, 1,30, 1,40, 1,50 i 1,60 mr za funt.
Sledzie wielkie pełne tuzin 40 fen.
Kartofle białe, żółte i czerwone, jako też wszelkie inne towary po cenach jak najtańszych poleca

F. H. Rehera

zakład spożywczy

w Bruchu, przy rynku.

L. Brand,

zegarmistrz i złotnik,

Oberhausen. Marktstr. 19. **Bottrop,** Poststr

Polecam mój wielki skład **tylko dobrych zegarków** kieszonkowych, regulatorów i budzików, ostatnie od 2,50 mr. począwszy pod długoletnią gwarancyą, jako też towary złote i łańcuszki wszelkiego rodzaju. Mój warsztat reparatur polecam także uwadze publiczności.

Gwarancya za dobre wykonanie, ceny tanie.

Poszukuje się chędogiego

chłopca

od 14 do 15 lat, do roznoszenia mleka Bliższych wiadomości udzieli gościnny Boelingen w Bochum przy „Kaiser-Friedrichsplatz“.

Towarzystwo świętego Idziego w Schulau.

W przyszłą niedzielę dnia 13-go grudnia odbędzie się po połu-dniu **walne zebranie,** na którem odbyć się ma obór nowego prze-wodniczącego. Prócz tego sę inne ważne sprawy do załatwienia. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Antoni Hense

towary wełniane

hurtownie i cząstkowo

Bahnhofstr. 6. **Witten** Bahnhofstr. 6.

poleca do zakupna zimowego i gwiazdkowego swój bogato zaopatrzony skład **koszul wełnianych i bawełnianych kaftanów, gaci, rękawiczek, pończoch, szkarpet itd.** znanej najlepszej jakości po cenach nadzwyczaj tanich i stałych. W niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia jest mój skład do wieczora otwarty.

Stósowne podarki na gwiazdkę!



Rich. Hammermann

zegarmistrz,

Marienstr. **Bruch** Marienstr.

Polecam mój wielki skład

zegarków kieszonkowych, regulatorów, zegarów ściennych i budzików.

Artykuły złote i srebrne,

alfenidowe, okulary, barometry i termometry.

Za dobre chodzenie zegarków 3 letnia piśmienna gwarancya.

Niklowe zegarki dla panów z klucz. od	7,50 m.
Niklowe zegarki remontoir dla panów od	10,00 „
Srebrne zegarki dla panów z klucz. od	14,00 „
Srebrne zegarki remontoir dla panów od	15,00 „
Srebrne zegarki dla pań remontoir od	15,00 „
Złote zegarki dla pań remontoir od .	25,00 „
Regulatory bijące z 14-dniowem pociąganiem, najlepsze	18,00 „
Złote kolczyki	1,75 „
Złote broszki	2,50 „
Srebrne broszki	0,50 „
Srebrne kolczyki	0,25 „
Złote pierścienie z prawdziwemi kamieniami	2,50 „
Prawdziwe broszki granatowe . . .	4,00 „

jakoteż wszystkie inne, nie wyliczone tu przedmiey zadziwiająco tanio.

Za prawdziwość wszelkich ozdób gwarantuje się.

Reparacye zegarków, oraz towarów złotych i srebrnych wykonuje prędko i tanio pod gwarancyą.

Jacob i spółka.

26. Bahnhofstrasse. **Witten.** Bahnhofstrasse 26.

Największy skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.

Paletoty zimowe dla panów, 1- i 2-rzędowe po 7, 8, 10, 12 mr.
Paletoty zimowe dla panów, 1- i 2-rzędowe, najlepszego rodzaju po 13, 15, 20, 30 mr.
Płaszcze cesarskie dla panów, 1- i 2-rzęd., 7$^1/_2$, 9, 12, 15, 20, 25 m.
Płaszcze hohenzollernskie dla panów po 20, 25, 28, 30, 35 m.
Ubrania dla panów, 1- i 2-rzędowe po 6$^1/_2$, 8, 11, 13, 14 m.
Ubrania dla panów najl., 1- i dwurzęd. 15, 17, 19, 20, 26, 30 m.
Zakiety dla panów 4, 5, 7, 10, 12 mr.
Spodnie dla panów po 1, 1,80, 2, 3, 4$^1/_2$, 6, 9, 10 mr.
Paletoty i płaszcze cesarskie dla chłopaków 6, 8 10, 12, 15 mr.
Ubrania dla chłopców 1$^1/_2$, 2, 3, 4, 7, 10, 13 mr.

Do każdego przedmiotu dodaje się do łatania kawał tej samej materyi i to wielkości jednej strony tej gazety.

Przy zakupnie od 25 marek począwszy dodaję parę najlepszych butów do pracy.

Jacob i spółka.

Aż do świąt jest skład także w niedzielę do wieczora otwarty.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

2 dodatki („Nauka Katolicka“) **i dodatek nadzwyczajny.**

Dodatek do „Wiarusa Polskiego".

Nr. 146. Bochum, dnia 12 grudnia 1896. **Rok 6.**

Mowa ks. Ferdynanda Radziwiłła,

wypowiedziana w parlamencie niemieckim dnia 2 bm. przy pierwszych obradach nad etatem Rzeszy 1897/98 rok.

M. P. Nie mam zamiaru wnikać w szczegóły etatu, tem bardziej, że moja frakcya jeszcze nie zajęła stanowczego stanowiska w obec niego. Sądzę atoli, iż winien jestem tak rządom związkowym, jak wysokiej Izbie, oraz moim wyborcom to, by nie przemilczać niektórych uwag, do jakich pobudza etat.

W każdym potężnym ustroju gminnym i państwowym mogą sfery ludności, którym rząd zapowiada ciężary przy ustawieniu etatu, spostrzegać nie tylko silną rękę, która stawia częste wygórowane żądania dla dobra ogólnego, ale także i tę dłoń silną, która jest gotowa rozpatrzeć się dla ochrony i opieki nad duchowym i materyalnym dobrobytem ludności. U tej części ludności, której zawdzięczamy swoje mandaty, u szczepu ludu, który licząc się na miliony, zamieszkuje wschodnie kresy państwa, wytwórzyło się od dawna, a w ostatnim czasie w wyższym stopniu głębokie zniechęcenie z powodu nieprawidłowego stosunku, jaki zachodzi między ciężarami, jakie ponosi, a opieką nad jego odrębnością kulturną, jakiej mu rząd udziela. A jednak ten szczep ludowy nie bez praw w tym względzie przypadł w udziale koronie pruskiej, ani też z Prusami wcielił się do Rzeszy. Uroczyste przyrzeczenia z najwyższego miejsca co do utrzymania języka i narodowej odrębności w życiu publicznem złożono mu swego czasu, a pominąwszy to, jest prawo przyrodzone, fakt jego bytu w obrębie granic Rzeszy, wystarczającym dla jego poczucia prawa, aby żądać zadosyćuczynienia dla swoich interesów kulturnych.

Nie wnikam tu w szczegóły czynników, które usprawiedliwiają wniosek, iż w ostatnim czasie dokonywa się silniejszy zamach na narodowe dziedzictwo tej ojcowizny jego. Toć wywody poprzedniego mówcy, p. posła Kardoffa, rzuciły na to bardzo charakterystyczne światło. O ile tego zamachu dokonywa się w bezimiennej agitacyi w prasie, w stowarzyszeniach, to dalecy jesteśmy od tego, by żądać od kogokolwiek obrony. Sądzimy, że nasz naród musi być dość mężny, by oparty na swej przeszłości, na swej kwitnącej literaturze i silnem poczuciu swej odrębności narodowej samodzielnie utrzymać swą ojcowiznę, inaczej nie byłby on godzien utrzymania w obec agitacyi, która z jednej strony w swej własnej bezmierności nosi w sobie niedostatki i z drugiej strony w obec nie dość ocenić się dających moralnych zdobyczy także w niemieckiej prasie niezależnej, które potępiają ową agitacyę. Inaczej atoli przedstawiałyby się rzeczy, gdyby wśród ludności zanikło zaufanie, że rząd ustanowiony nad nią z rządzenia Bożego jako chrześciańska zwierzchność chce opierać się wpływom tej nieodpowiedzialnej agitacyi i podszczuwania; wstrząsnęłyby się wtenczas podwaliny, na których jedynie może się opierać skuteczne współdziałanie tych sfer ludności i jej przedstawicieli nad zadaniami wspólnego dobra państwa i Rzeszy. Mamy do bystrości i poczucia prawa pana kanclerza to zaufanie, że przy jego poważnym stanowisku w pruskiem państwie związkowem możliwą będzie dla niego rzeczą wpłynąć na uzdrowienie tych stosunków. (Brawo.)

Rozmaitości.

Barwy poszczególnych prowincyj pruskich są następujące: W. Księztwo Poznańskie, biało-czarno biały kolor (dotąd czerwono-biały): Śląsk, biało-żółty; Brandenburgia, czerwono biały; Prusy Wschodnie, czarno-biały; Prusy Zachodnie, czarno-biało-czarny; Pomerania, biało niebieski; Saksonia czarno-żółty; Szlezwik-Holsztyn: Szlezwik biało-czerwony a Holsztyn niebiesko-złotawy; Lauenburg, biało-czarno-czerwony; Hanowerya, żółto-biały; Hesy, niebiesko-biały-czerwony: Nasawia, niebiesko-złotawy; Westfalia, biało-czerwony; prowincya nadreńska, biało-zielony i miasto Frankfurt n. M., czerwono-żółto-biały.

Najnowsza maszyna drukarska rotacyjna, tak zw. „octubul", drukuje i składa na godzinę 96,000 egzemplarzy 8 stronnic obejmującej gazety. Egzemplarze maszyna automatyczna przelicza i librami układa. Cylindry tej maszyny obracają się mniej więcej 200 razy na minutę, a mimo to może być każdej chwili wstrzymaną. Papier w rolach, używany do tej maszyny przez jedną godzinę, ma 4 do 6 stóp wysokości a 33 i pół mil angielskich długości. Każda taka maszyna zajmuje 25 stóp 6 cali długości a 11 stóp 8 cali szerokości i jest 13 stóp i 8 cali wysoka. Do obsłużenia takiej maszyny potrzeba 10 ludzi, z których 4 jest ciągle zajętych sprzątaniem egzemplarzy z deski wykładowej.

Autentyczne! Jeden z gimnastyków polskich zaciągnięty jako rekrut do wojska w strony niemieckie, het za Berlin, zabrał sobie ulubione marsze i skrzypce „mazanki", na których w wolnym czasie w koszarach, w „sztubie" wygrywał. Dyrygentowi muzyki odnośnego pułku, przy którym druh wojskowość odsługiwał, tak się jeden z marszy spodobał, że takowy dorobił na całą orkiestrę i ot przy ochoczych dźwiękach marsza polskiego maszerowali rekruci składać przysięgę na wierność i może nieraz jeszcze przy nim „antrytować" będą. Gdyby się o tem dowiedzieli hakatyści, pewnieby kapelmistrza do pana ministra wojny zadenuncyowali.

Górskie zamczysko.

Opowiadanie z piętnastego wieku.

(Ciąg dalszy.)

Mirko.

Immergunda, dostawszy się na wieżycę, stanowiącą ostatni cypel zamku, nie czuła się wcale bezpieczną. Przy świetle płonącej smoły na wałach, dostrzegła na tarczach znaki Siebenhausa, to ją jeszcze większą napełniało trwogą, bo wiedziała, że baron zawsze był im niechętny i głośno tę niechęć na każdym kroku okazywał. Zadrżała więc przed jego napadem.

Dojrzała też, jak całe tłumy ludzi obcych wdarły się do zamku, mimo oddalenia słyszała ich dzikie wrzaski, mogła się więc spodziewać, że lada chwila tłuszcza ta rozbiegnie się po wszystkich zakątkach i dotrze aż do niej.

— Nie, syna mego im nie oddam! — zawołała.

I przyciskając jedną ręką dziecko do łona, drugą poczęła dotykać sprzętów, znajdujących się w niewielkiej komnacie. Natrafiła wtem na grubą linę w krąg zwiniętą...

— Zwycięztwo! — zawołała i stanąwszy na ławie, spojrzała przez niewielkie okienko wieżycy, chcąc zmierzyć odległość jego od ziemi. Wiedziała, że wieżyca wznosiła się bardzo wysoko, a jednak, gdy spojrzała w dół, zadrżała i w głowie jej zaszumiało, taką bezdenną ujrzała przepaść...

Serce jej rwało się strasznym, niewypowiedzianym bólem, ale ta przepaść czarna zdawała się jej w tej chwili jedynem zbawieniem.

— Nie byłabym godną zwać się małżonką rycerza, gdybym w chwili niebezpieczeństwa nie miała ocalić mego dziecięcia! — rzekła, dodając sobie odwagi.

Oprócz liny, którą znalazła, uczuła pod nogami miękkie futro, położyła więc na niem ukochane dziecię, owinęła je ową miękką skórą i przytwierdziwszy za jeden koniec liny do żelaznej kraty w oknie, drugim owiązała skarb swój najdroższy. Ręce jej drżały przy tej robocie, łzy cisnęły się do oczu, ale dodawała jej odwagi jakaś nadzieja, której określić nawet nie umiała. Gdy jednak przyszła chwila spuszczenia przytwierdzonego do liny dziecięcia, serce jej taką przepełniło się boleścią, że zdawało jej się, iż prędzej sama wraz z nim od razu z okna rzuci się w przepaść, aniżeli z nim na chwilę się rozłączy, narażając je na tak straszne niebezpieczeństwo.

Lecz głosy wrzeszczącej tłuszczy coraz więcej do jej uszu dochodziły, zdawało się jej, że słyszy już kroki na schodach, prowadzących do wieżycy... nie było więc ani chwili do stracenia.

— Bóg niechaj cię ma w świętej swojej opiece — zawołała i poczęła spuszczać linę z przywiązanem do niej dziecięciem.

Blask wiosennego poranku, złocił już nieco oddalone gór szczyty, i ostatnie cienie nocy prowadziły walkę z pierwszemi promieniami słońca, gdy Immergunda uczuła, że drogi jej ciężar oparł się o ziemię... Zdawało jej się nawet, że głos jakiś usłyszała, byłże to głos przyjaciela lub wroga? Odchodziła prawie od zmysłów, wysunąwszy się przez wązkie okno, poczęła się spuszczać po tej samej linie.

Jak długo trwała ta jej śmiała, lecz niebezpieczna podróż, zdać sobie sprawy nie mogła. Gdy otworzyła oczy, ujrzała snop światła, złocący zieloną murawę i dziecię swe, jedynego swego Berchta, uśmiechającego się pod osłoną, ze skóry w którą go owinęła.

— Dziecię moje, synu jedyny — zawołała tuląc go w swoich objęciach i nie zdając sobie sprawy, jakim sposobem się tu znalazła, poczęła okrywać pocałunkami dziecię.

Szmer jakiś zbudził ją z tego upojenia, nagle stanęło jej przed oczyma tylko co przebyte niebezpieczeństwo, i osłoniła dziecię, postanawiając bronić je, póki jej życia starczy. Lecz jakież było jej zdziwienie, gdy ujrzała przed sobą młodziutkiego, wiernego swego giermka Bogumira, Mirkiem zazwyczaj zwanego.

— Pani — zawołał chłopiec, podając w płaskim, wyżłobionym kamieniu nieco wody — odwilż usta i skronie, przebyte trudy i niebezpieczeństwo musiało ci bardzo siły wyczerpać.

Immergunda nie wierzyła prawie oczom swoim.

— Ale jakimże sposobem znalazłeś się tu Mirku? — rzekła, orzeźwiwszy się nieco podaną sobie wodą.

— Biegłem, aby was przestrzedz o niebezpieczeństwie i uprowadzić w podziemia, gdy postać wasza mignęła mi w górze na schodach. Za mną pędził tłum rozszalałych zbójców, więc z obawy, aby im nie wykrył waszego schronienia, skręciłem w bok i obiegłem zamek, dostałem się w ten parów u stóp wieżycy... Tu przemyśliwałem, jakby was ratować... Wspinając się w górę po gałęziach sosen rosnących na wale chciałem wam powiedzieć, że u żelaznego skobla przy oknie, przymocowana jest zawsze gruba lina, po której można się tu spuścić na wypadek, gdyby w czasie oblężenia nie można było w inny sposób uchodzić z zamku.

— Prawdziwe zrządzenie Boże, że cię tu zastałam — rzekła Immergunda, składając ręce jak do modlitwy. — Ale krew ci się sączy z twarzy, jesteś raniony biedny chłopcze...

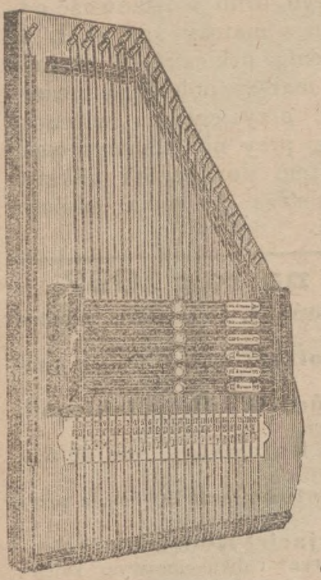
(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprzedaż odbywa się **już tylko** w naszym nowym domu handlowym przy ulicy

Oststrasse nr. 36

Bracia Alsberg,

Wattenscheid.



Muzyka! Muzyka!

Cytra akord.

z 25 strunami i 6 manuałami. Dobrze wykonane, piękny silny ton, nauczyciel zbyteczny. Do każdego instrumentu dodaję szkołę do samouczenia (zawierającą melodye do tańca. chorałów i pieśni), podług której można się wnet nauczyć gry na cytrze akordowej bez znajomości nut. Cena za sztukę **12,50 mr.** (z szkołą, dwoma pierścieniami, kluczem i piszczałką do podawania tonu. Wysyłka franko za zaliczką lub za nadesłaniem należytości przekazem pocztowym. Zamawiać proszę w niemieckim języku. Adres:

Teodor Barz w Crössin

(Pommern).

NB. Do każdej cytry akordowej dodaję także dwie lalki, poruszające się.

Georg Schuster

Weststraße,

Markneukirchen

Nr. *149*.

Anerkannt beste und billigste Bezugsquelle für alle Arten

Musikinstrumente, Saiten und Musikwerke.

Streng solide Bedienung. Garantie. Reich illustr. Preisliste gratis und franco.

Genau zu adressiren: Georg Schuster.

Genau zu adressiren: Georg Schuster.

Georg Schuster.

Opłatki.

Towarzystwom polskim na gwiazdkę polecam opłatki, za 100 sztuk 3 mr. i proszę o rychłe zamówienia. W bliskości odstawiam na miejsce.

Hipolit Sibilski,
Bochum, Wittelsbacher. Str. 5

Nowe cygaro krakowskie

przez urząd patentowy potwierdzone (G. M. No. 65125) wyrabiane tylko z najlepszego tytoniu, bardzo kształtne, wybornie smakujące i przyjemnie się w ustach trzymające, poleca 500 sztuk za 9 marek, 250 sztuk za 5 marek franko przez zaliczkę.

P. Pokora, fabryka cygar,
Wejherowo, (Neustadt W/Pr.) 17.

Księga Sybillińska o przyszłości.

Zbiór proroctw, przepowiedni i jasnowidzeń o różnych narodach, a szczególnie o Kościele katolickim, **w Polsce i Słowiańszczyźnie.**

Z dodatkiem: Wernyhora przepowiada przyszłość. (Drzeworyt podług obrazu Jana Matejki.)

Cena za egzemplarz oprawny 3 mr., z przes. 3 mr: 30 fen
Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum**, Maltheserstr. 17a

S. Lewin, Bochum, Bongardstr. 26.

Pierwszy i jedyny gotowych ubrań skład polski w miejscu.

Ubrania dla panów od 7 mr. począwszy.
Paletoty dla panów od 8 mr. począwszy.
Szuwałówki dla panów od 7,25 mr. począwszy.
Ubrania dla chłopców od 2,25 mr. począwszy.

Mimo najtańszych cen postanowiłem mym szanownym odbiorcom **dodać darmo jako podarek gwiazdkowy:** przy zakupnie ubrania dla chłopców **czapkę;** — przy zakupnie od 20 mr. począwszy **kapelusz męzki;** — przy zakupnie od 25 mr. **6 metrów dobrej materyi na suknie.**

Bracia Hömberg

(Firma: Gebrüder Hömberg)

Witten, naprzec. poczty, Bahnhofstr. 60, 62. **Herne,** Bahnhofstrassenecke.

polecają:

kaftany, gacie, wełniane kamizelki, pończochy, chustki, rękawiczki, czapki, koszule normalne, kaftany ze skóry, chustki na szyję, **kołnierzyki, mankiety, krawaty, chustki do nosa, półkoszulki, parasole, koszule** do roboty, **spodnie** niebieskie, **jaczki itd.**

Najlepsze i rzetelne towary po najtańszych cenach.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.